

Joanna Olczak Ronikier

Program kabaretowy

pt.

**POKOCHAJ MNIE**

WYSTĘPUJĄ:

1. GWIAZDA - Marta Bizoń
2. DAMA - Agata Jakubik
3. LUCYNKA - Katarzyna Tłałka
4. PAULINKA - Katarzyna Krzanowska
5. POETA - Piotr Pilitowski
6. PAN JAREK - właściciel knajpy - Jarosław Szvec.
7. PRZECIĘTNY OBYWATEL - Piotr Piecha
8. DZIENNIKARZ - Tomasz Wysocki
9. CHŁOPIEC - Andrzej Deskur

## PIOSENKI W KOLEJNOŚCI

1. Fernando (Marta Bizoń)
2. Nie namawiaj... (Kasia Tłałka + Kasia Krzanowska)
3. Bluzeczka twa zamszowa (Jarek Szewc + Kasie Tłałka i Krzanowska)
4. Trzy listy (Marta Bizoń)
5. Baby (Jarek Szewc)
6. Sex appeal (Marta Bizoń)
7. Chryzantemy złociste (Piotr Piecha)
8. Pokochaj mnie (Kasia Krzanowska)
9. Oczy czarne, oczy twe (zespół)
10. Ja nie jestem winna (Kasia Tłałka)
11. Skradzione tango (Tomek Wysocki)
12. Maria Dolores (Marta Bizoń)
13. Nie raz, nie dwa, nie trzy ...(Agata Jakubik)
14. Błękitne bolero (Marta Bizoń + zespół)
15. Pokochaj mnie (zespół)

## SCENA 1

*Wnętrze lokalu nocnego z roku 1946. Na terenie całej kawiarni i widowni rozstawione stoliki. Przy stolikach goście - statysci i goście współcześni. Zespół muzyczny gra nastrojowy, dancingowy "kawałek". Gdzieś w półmroku drzemie nad butelką PRZECIĘTNY OBYWATEL. PAN JAREK - właściciel lokalu krąży między stolikami roznosząc potrawy i napoje, przyjmując zamówienia, witając się*

PAN JAREK

Witam pana rektora. Całuję ręce pani rektorowej. Polecam kruchutką sztukę mięs w jarzynkach. A może golonkę? Bez kartek. Do tego ćwiarteczka monopolowej? Mam oryginalny sok grejpfrutowy. Z proszku. Z UNRRY. A dla pana profesora? Śledzik po krakowsku? Maczanka? Czysta wyborowa?

PRZECIĘTNY OBYWATEL

Dla mnie flaki i piwo. Raz.

(W szatni zdejmuje płaszcz współcześnie ubrany POETA)

POETA

(do kamery) Dobry wieczór państwu! Proponujemy państwu wycieczkę w przeszłość, cofnięcie się w czasie o pół wieku. Jest rok 1946. Znajdujemy się w krakowskim nocnym lokalu. Takie lokale odgrywały w powojennych latach bardzo ważną rolę. Skupiały ludzi z najrozmaitszych środowisk, ze wszystkich stron Polski. Dawały poczucie bezpieczeństwa, pozwalały odreagować okupacyjne koszmary, łagodziły lęk przed

przyszłością. Nic tak nie chroni przed strachem i samotnością jak brzęk kieliszków, muzyka, gwar... Naokoło sami znajomi... Jerzy Waldorff, Tadeusz Breza, Jerzy Broszkiewicz, Stefan Otwinowski, Stanisław Dygat, Jerzy Andrzejewski, Andrzej Stopka, Wicula Wodzinowska, Antoni Uniechowski, Mieczysław Voit, Tadeusz Łomnicki... Za chwilę przedwojenny szlagier zaśpiewa Xenia Grey... Czy może Vera Gran?

GWIAZDA.

PIOSENKA NR. 1

FERNANDO

(Kiedy piosenka wybrzmiała)

PAN JAREK

(do PRZECIĘTNEGO, oglądając się za GWIAZDĄ) Bajeczna kobita.  
Prawdziwa gwiazda w moim skromnym lokaliku. Przed wojną nie do  
pomyślenia. Kocham ją. Niestety bez wzajemności.

PRZECIĘTNY OBYWATEL

Wcale się nie dziwię

PAN JAREK

Uważaj pan. Chamstwa nie znoszę.

## SCENA 2

(do lokalu wchodzi towarzystwo z epoki: DAMA z POETĄ, za nimi  
DZIENNIKARZ)

PAN JAREK

Witam wielce szanowną panią. I mistrza. Stoliczek zarezerwowany. O tam.  
(Prowadzi ich do stolika) Na początek jak zwykle wódeczka i zakąski?

(Dziennikarz rozgląda się bezradnie)

PAN JAREK

(do dziennikarza) Bardzo mi przykro. Miejsc wolnych nie ma

DZIENNIKARZ

(podchodząc do stolika damy i poety) Pozwolicie, że się przysiadę? (siada)  
Wodę sodową poproszę.

PAN JAREK

A jak mam tytułować łaskawego pana?

DZIENNIKARZ

Poprostu. Obywatelu.

PAN JAREK

O! To się u nas nie przyjmie. My tu w Krakowie lubimy wiedzieć z kim  
mamy do czynienia.

POETA

(objaśnia szeptem) Dziennikarz. Z Głosu Ludu.

PAN JAREK

Aaa. (do DZIENNIKARZA) Dopiero co otwarłem ten lokalik. Jestem sam, więc dwoję się i troję. Sam gotuje, sam obsługuje gości i sam... ale to niespodzianka ...

POETA

Tłumy dzisiaj u pana...

PAN JAREK

Jak to po wojnie. Ludzie się cieszą, że żyją...

DZIENNIKARZ

Nareszcie wolni, w wolnym kraju.

POETA

Wolny kraj? Pan raczy żartować. Zamieniliśmy jedynie...

DZIENNIKARZ

Wybaczenie, ale jest pewna różnica między ...

DAMA

Panowie! Błagam! Przynajmniej dziś nie rozmawiajmy o polityce.

(orkiestra zaczyna grać)

POETA

(do Damy) Pani pozwoli?

(tańczą)

## SCENA 3

PRZECIĘTNY OBYWATEL

(Podchodzi do samotnie siedzącego DZIENNIKARZA) Czy nie mógłby mi pan, obywatelu wskazać taniego sposobu na zdobycie kitu? Już siedem podań złożyłem w tej sprawie i do tej pory nie powiedziano mi ani me ani be...

PAN JAREK

(wypychając go od stolika, do DZIENNIKARZA) Szanowny pan wybaczy. Przez te demokracje ludziom się w głowach poprzewracało. Przed wojną człowiek z ludu znał swoje miejsce, nie zaczepiał państwa

DZIENNIKARZ

Musicie się nauczyć, że dyskryminacja ludzi ze względu na pochodzenie to cuchnący naftaliną snobizm.

PAN JAREK (do PRZECIĘTNEGO)

Panie! Wracaj pan do stolika, bo pana tak zdyskryminuje, że pan popamięta.



## SCENA 4

(Wbiegają zdyszane LUCYNKA i PAULINKA, z walizeczkami)

PAN JAREK

Która to godzina?

LUCYNKA

Trzy na ósmą. Biegliśmy cały czas.

PAULINKA

Aż z Floriańskiej. Z Casanovy. Tam też spóźniłyśmy się na występ.

LUCYNKA

Bo ślisko.

PAULINKA

Koleżanka się przewróciła. Niech pan popatrzy.

LUCYNKA

Poszły całkiem nowe pończochy. Pożyczone od koleżanki.

PAULINKA

Nylony. Z UNRRY. Mama mnie zabije jak się dowie.

PAN JAREK

Dobra, dobra... potem pogadamy. (do publiczności) A teraz proszę państwa niespodzianka: Nie Danuta Kwapiszewska w tańcu Salome. Nie siostry DO RE MI. Nie Leon Wyrwicz. Nie Beata Artemska. Nie Anda Kitschman, nie zniknięcie żywego konia w wykonaniu Ramiganiego, ale jedyny i oryginalny, duet taneczno-wokalny! Lucynka i Paulinka!

LUCYNKA i PAULINKA      PIOSENKA NR. 2  
NIE NAMAWIAJ...

(kiedy skończyły, dygają i stoją zakłopotane.

POETA

Urocze. Tak perwersyjnie dziecinne...

DAMA

Panu się podobają te żalosne bidule...?

POETA

Pani jest zazdrosna?

DAMA

Pan żartuje

DZIENNIKARZ

Prosimy do nas, koleżanki. Prosimy.

## SCENA 5

POETA

Mimo odgórnych zaleceń nie będziemy dziś chłostać biczem satyry Amerykanów, imperialistów, sanacji, kleru. Oszczędzimy rząd londyński, AK, reakcję, magnaterie, burżuazję. Tematem naszych żarcików nie będzie szaber, paskarstwo, alkoholizm, zdziczenie obyczajów, chamstwo, przerosty administracyjne i plotkarstwo. Ale za to pośmiejemy się z kłopotów aprowizacyjnych.

PAN JAREK (do PRZECIĘTNEGO OBYWATELA)

Smakował panu dziś obiadek?

PRZECIĘTNY OBYWATEL

Bardzo

PAN JAREK

Widzi pan, a to wszystko z konia

PRZECIĘTNY OBYWATEL

O rany! Piwo też?

## SCENA 6

DZIENNIKARZ

(do LUCYNKI) Wiecie co? W was jest coś bardzo pociągającego. Wy mi się podobacie.

PAULINKA

A która bardziej?

DZIENNIKARZ

(do LUCYNKI) Wy! Wy mi się podobacie

LUCYNKA

Jako duet?. Ja i koleżanka?

DZIENNIKARZ

Nie. Wy sama. Pojedynczo. Bez koleżanki. A ja? Powiedzcie szczerze? Podobam wam się?

LUCYNKA

Mnie nie bardzo. Ale może koleżance.

PAULINKA

Mnie też nie bardzo. Przepraszam

DZIENNIKARZ

Z powodu moich przekonań, czy wogóle?

LUCYNKA

Ee, nie... tylko tak ...

PAULINKA

Raczej w ogóle...

## SCENA 7

PRZECIĘTNY OBYWATEL

(do DZIENNIKARZA) Niech mi pan powie obywatelu redaktorze jak mężczyzna mężczyźnie; skąd pan wziął te alpaki na garniturek?

DZIENNIKARZ

Z przydziału. Dostałem talon na kupon trzymetrowy. Za wybitne osiągnięcia publicystyczne w Głosie ludu.

PRZECIĘTNY OBYWATEL

A ja, jako lud nie mógłbym też otrzymać jakiegoś przydziałiku?

DZIENNIKARZ

Jaką warstwę społeczną reprezentujecie obywatelu?

PRZECIĘTNY OBYWATEL

Maluję portrety. Urzędowe. Bohaterów narodowych. Świętych. (otwiera tekę) O! Na przykład Bolesław Bierut. Albo Tadeusz Kościuszko. Gomółka. Anioł Stróż. Józef Cyrankiewicz. Książę Józef. Marszałek Józef Piłsudski. święty Józef z Dzieciątkiem, A może Józef Stalin?

LUCYNKA

Jaki śliczny ten Anioł Stróż. Kupię go.

PAULINKA

Najpierw musisz mi odkupić pończochy.

DZIENNIKARZ

(do PRZECIĘTNEGO OBYWATELA) Dajcie no mi tego Anioła Stróża. I tego Stalina. (do LUCYNKI) Proszę. Przyjmijcie. To dla was.

PAULINKA

A to dla mnie?

DZIENNIKARZ

Nie. To dla mnie.

PAULINKA

A dla mnie nic?

PRZECIĘTNY OBYWATEL

(wręcza jej nieśmiało "Słoneczniki" Van Gogha). To dla pani. Tamto maluje dla forsy, a te kawałki dla siebie. Dla przyjemności.

PAULINKA

Z natury?

PRZECIĘTNY OBYWATEL

Nie. Z pocztówek.

## SCENA 8

POETA

Państwo pozwolą, że zacytuję Konwickiego. - W tamtych latach powszechną formą miłości była - choć trudno w to uwierzyć miłość heteroseksualna. To znaczy panie kochały panów, a panowie uganiali się za paniami. Dziękuję.

PAN JAREK

~~A teraz zapowiedziana niespodzianka~~

(podchodzi do mikrofonu, śpiewa, najpierw sam potem z panienkami)

JAREK+PANIENKI

PIOSENKA NR. 3

BLUZECZKA

(po skończeniu piosenek)

DAMA (do panienek)

A panie tak naprawdę czym się właściwie zajmują

LUCYNKA

My tak różnie ...Probujemy się zaczepić... to tu, to tam...

PAULINKA

Ze względu na kartki pierwszej kategorii...I wogóle...

LUCYNKA

Także ze względu na życie towarzyskie. Bo może nas ktoś zauważy.

Koleżanka jest z Krakowa. Bardzo ładnie gra na fortepianie. I śpiewa ...

PAULINKA

A koleżanka jest z Radomia. Także śpiewa. Ale głównie pisze wiersze. Śliczne.

LUCYNKA

Poprostu jestem wrażliwa. I kocham piękno. W Radomiu się dusiłam. A w Krakowie łatwiej wypłynąć. Taka Irena Dziedzic na przykład... Jeszcze niedawno siedziała za barem w Feniksie, a już jest stenotypistką w Dzienniku Polskim.

PAULINKA

Zobaczy pani. Takie jak ona daleko zajdą ...

POETA

Przepadaliśmy za kobietami tajemniczymi i narwanymi, ekscytująco ospałymi i wesołymi, histeryczkami, małomównymi i śmieszkami. Ja lękałem się głuptasów.

LUCYNKA

Ach, zobaczyć swoje wiersze w druku. Nie marzyłabym o niczym więcej. Marian Eile. Pan zna takie nazwisko? Albo Jerzy Turowicz? Albo Kazimierz Wyka? A Kuryluk Karol? Wysłałam rękopisy do Przekroju, Tygodnika Powszechnego, Odrodzenia, Twórczości. Nie dostałam żadnej odpowiedzi.

DZIENNIKARZ

Mógłbym pani załatwić publikację w "Głosie Ludu"



## SCENA 9

POETA

Państwo pozwolą, że znowu zacytuję Konwického. - Mężczyźni w wolnych chwilach, a mieli ich wtedy więcej, adorowali kobiety łatwo rozpoznawalne w każdym miejscu. Ustępowali im miejsca w środkach masowego transportu, zaczepiali na ulicach, mówiąc miłe rzeczy, kupowali im kwiaty i - co charakterystyczne - nie bili się z kobietami.

GWIAZDA

PIOSENKA NR. 4

TRZY LISTY

PAULINKA

(do damy) Widzi pani? Inne się jakoś urządzają, a my ...

DAMA

Fatalnie się do tego zabieracie ...

LUCYNKA

Nie wie pani jak trudno się przebić....

PAULINKA

Bez zawodu, bez oparcia stanąć na własnych nogach w takich cholernych czasach ...

DAMA

Na własnych nogach? Bez oparcia? Każda rasowa kobieta, przez całe życie bierze udział w wyścigu, w którym główną wygraną jest mężczyzna. Ale wy nie macie zielonego pojęcia na czym polega kobiecość. Ten szampański cocktail na który składa się siła, odwaga, świadomość celu zmieszane z pozorami słabości, bezbronności, zagubienia. Uczono was, że rola kobiety to koić, ogrzewać, karmić. Ale najpierw trzeba się nauczyć uwodzić, kusić, zdobywać mężczyzn tak umiejętnie, by myśleli, że to oni nas zdobywają. I skakać w wyciągnięte ramiona tak lekko, by nie poczuli ciężaru, który nieś będą potem przez życie. Potrzebna jest do tego odrobina kokieterii. I mnóstwo wiary w siebie. A wtedy... nikt się wam nie oprze... (wyciąga ręce do CHIOPCA, siedzącego przy jednym ze stolików)

Niech pan tu do nas pozwoli

## SCENA 10

CHŁOPIEC

Pani wybaczy. Jestem w towarzystwie.

DAMA

Kobiecie się nie odmawia.

CHŁOPIEC

Mnie w 46 roku nie było jeszcze na świecie

DAMA

A cóż to ma za znaczenie. Przyszłość to dziś, tylko cokolwiek dalej jak powiada Cyprian Kamil Norwid

LUCYNKA i PAULINKA

Prosimy do nas, prosimy

CHŁOPIEC

(wstaje od swojego stolika i przenosi się do stolika DAMY)

Czuję się wśród państwa dość niezręcznie. Jakbym nagle stał się rówieśnikiem własnego dziadka

PAULINKA

(do LUCYNKI) Patrz, jakie ma spodnie. Ciocia przysłała bratu takie z Ameryki. Jakoś tak się dziwacznie nazywają...

LUCYNKA

Wiem. Blue jeans. (do chłopca) Z UNRRY, czy z Tandety?

CHŁOPIEC

Ze sklepu Lewis - Straussa. Na Szewskiej

PAULINKA

Jest tam taki sklep?

LUCYNKA

Nie ma.

DAMA

Niech mi pan coś opowie o sobie ...

CHŁOPIEC

Jestem aktorem.

DAMA

Ach, więc kolega. Nie widziałam pana na scenie. Gdzie pan grywa?

CHŁOPIEC

W Teatrze Ludowym. To mój pierwszy sezon

DAMA

Mon Dieu. Teraz wszystko stało się ludowe. Nawet teatry. Nie wolałby pan przenieść się do Starego? Albo do Słowackiego? Mogłabym pogadać z Fryczem, z Pronaszką. Był pan już na Zemście? Solski ciągle w świetnej formie. Choć wyraźnie się posunął. A Leszczyński jak zwykle czarujący. Prawda? Pan śmiało mógłby zagrać Wacława. Pan jest doskonałym typem amanta. Pan mi się podoba. Zatańczymy?

CHŁOPIEC

Nie tańczę tanga

DAMA

Ja pana nauczę.... Niech pan mnie mocniej przygarnie. O! Tak. Kobieta musi czuć, że tańczy z żywym mężczyzną. A pan jest jakiś taki ... nieobecny ...

CHŁOPIEC

Może dlatego, że mnie jeszcze nie ma na świecie

POETA

Teraz tańczy każdy sam ze sobą. Dawniej tańczyli panowie z paniami. Osłonięci dobroczynną tajemnicą mroku, upoważnieni przez magię nocy i 250 gram alkoholu spełnialiśmy z partnerką subtelne i skomplikowane misterium erotyczne. Usłużna i głęboko humanistyczna orkiestra, w takim momencie bez zwłoki przechodziła w tango. Tak, ten intymny oraz namiętny taniec wprowadzał nas w ekstazę. Namiętne szepty, subtelne przytulania, ukradkowe pocałunki w kosmyk włosów za uchem i nieśmiało, natchnione, wręcz artystyczne badanie jej anatomii...

(CHŁOPIEC przytula namiętnie DAMĘ)

Ależ drogi chłopcze, przecież pana nie ma jeszcze na świecie

## SCENA 11

PAN JAREK

PIOSENKA NR. 5

BABY

POETA

W owych czasach i różnica płci była wyraźniejsza. Panie nosiły długie włosy starannie pielęgnowane i to uczesanie stanowiło jeden z ich uroków wspomnianych w poezji i prozie. Na wysokości portfela z kartami kredytowymi, pod jedwabiem sukni, miały pewne kragłości, które jeśli kto ciekaw można i dziś obejrzyć w muzeach na starych posągach. Różniły się także od mężczyzn tak zwaną karnacją skóry, która bywała wtedy delikatna, miękko okrywająca subtelne mięśnie. Co ciekawe, kobiety także chodziły inaczej i po chodzie bardzo oryginalnym, odrobinę chwiejnym, jakby nerwowym, w drobnych kroczkach, lekko kołyszącym się w obrębie bioder, co też były szersze i kształtniejsze, więc po tym chodzie poznawało się z daleka kobietę i mężczyźni dostawali wtedy lekkiego bicia serca. Odróżniały się również strojem, nosiły tzw. suknie albo suknie z bluzkami, a ten sposób ubierania się podkreślał ich odrębność fizyczną i psychiczną. Mówiło się wtedy, że to wszystko służyło jednemu: zaintrygować mężczyzn i wzbudzić uczucie...

GWIAZDA

PIOSENKA NR.6

SEX APPEAL

DZIENNIKARZ

(do LUCYNKI) Diabli mnie biorą, kiedy patrzę na tych krakauerów. Już wydostali ze skrytek futra, już otrzepali z naftaliny toczki z norek i kołnierze z wydry. W niedzielę paradują po A-B, jakby nie było żadnej wojny, jak by nic się nie stało. Obnoszą te popielice, foki, meloniki, laseczki, getry, parasole. Po kościele wracają do tych swoich ~~pekajacych od~~

mieszkańskich mieszkań, salonów, gabinetów, jadalni, sypialni...

PAULINKA

(do PRZECIĘTNEGO) Żeby pan wiedział jak nas zagaścili. W salonie porucznik milicji z dwojgiem dzieci i żoną w ciąży. Na gabinet wyrobiła sobie przydział nasza przedwojenna służąca i sprowadziła ze wsi nieślubną córkę z mężem i z dzieckiem. W sypialni rodziców - dziadkowie wysiedleni z majątku w proszowskim. W mojej sypialni - rodzice i dwaj bracia. Jadalnię Spółdzielnia Inwalidów zarekwirowała na biuro i nocuje tam kierowniczką z narzeczoną. Koleżance odstąpiłam łóżko w kuchni. Sama śpiam w korytarzu.

PRZECIĘTNY OBYWATEL

(do PAULINKI) Ja się w tym wszystkim nie mogę połapać. Bo niby nikt nigdy nic, niby nikt nikomu nic, niby nigdzie, a jednak zawsze coś, zawsze ktoś i zawsze, jak gdyby nigdy nic. I raz tamto, to znowu owanto. A czy ja gorszy niż inni? Spaliłem komu wieś? Pędzę bimber, rozpowszechniam fałszywe wiadomości, chcę może jechać na Zachód? A mimo to zawsze coś, zawsze ktoś i to się dzieje u nas odtąd odkąd i jakgdyby nigdy nic. Czy nie wstyd?

PAULINKA

Tata mówi - byle doczekać wyborów

PRZECIĘTNY OBYWATEL

Idź głupia. Myślisz, że wybory coś zmienią?

DZIENNIKARZ

(pisze) Utrwalimy. Przykręcimy. Wyeliminujemy. Wyplenimy. Wykarczujemy...

LUCYNKA

Co pan tak pisze i pisze.

DZIENNIKARZ

Przeczytacie sobie jutro w Głosie Ludu.

## SCENA 12

PAN JAREK

A teraz proszę państwa specjalna atrakcja. Każdy może sam stanąć za mikrofonem i zaśpiewać swoją ulubioną piosenkę.

PRZECIĘTNY OBYWATEL

(staje za mikrofonem) Dla uroczej panny Paulinki dla uczczenia tego niezapomnianego spotkania (śpiewa)

PIOSENKA NR.7

CHRYZANTEMY ZŁOCISTE

PAULINKA

(słucha przejęta, klaszcze, potem sama podchodzi do mikrofonu, śpiewa)

PIOSENKA NR. 8

POKOCHAJ MNIE

## SCENA 13

POETA

Mnie się podobało bardzo wiele kobiet. Patrzyłem z jakąś rzewną przyjemnością na panie wysokie, średnie, i niziutkie. Na smukłe, takie w normie i pulchnawe. Na blondynki, szatynki, brunetki i te inne...A jakiś drobny defekt, zbyt pełne nogi, nie dość wcięta talia, albo wydatny biut, tylko dodawał w moich oczach paniom indywidualnego wdzięku. Dygat, który miał powodzenie u pan, brzydził się, tak poprostu brzydził się modelek i stewardess i ja go rozumiałem. Doskonałość budowy kobiecego ciała była bezosobowa, matematyczna, chłodna i mogła działać przede wszystkim na snobów. My, znawcy, uwielbialiśmy wyrefinowaną niedoskonałość przypadku.

Na scenę wbiegają DAMA+CHŁOPIEC. Orkiestra gra tango. Wielki numer wokalny -taneczny

DAMA+ CHŁOPIEC TANGO! TANGO! TANGO!

(po odtańczeniu tanga zbiegają ze sceny)

POETA

Oryginalny był także sposób uprawiania miłości czyli seksu między kobietami i mężczyznami, ale musimy zrezygnować ze szczegółowego opisu ponieważ nie mamy pod ręką pomocy naukowych, to znaczy tablic, wykresów, schematów itp.

## SCENA 14

ZESPÓŁ NUMER WOKALNY TANECZNY -PIOSENKA NR. 9

OCZY

(kiedy wszyscy zbiegli ze sceny)

LUCYNKA

(do dziennikarza) Jestem osobą zamkniętą. Nigdy się nie zwierzam. Ale pan budzi we mnie dziwne zaufanie. Jest pan zawodowcem w dziedzinie pióra. Niech pan posłucha. (deklamuje)

"Od tylu lat, od tylu dni  
 Serce me krwawi, serce płonie..."  
 i tęsknię wciąż, ocieram łzy  
 i w dal wyciągam głodne dłonie ....

Tak się zaczyna mój ostatni wiersz... Jest trochę tradycyjny. Wiem. Pan pewnie wolałby Przybosia. Dalej idzie tak...

PAN JAREK

(do LUCYNKI) Miałas wystąpić z piosenką....

DZIENNIKARZ

Z wierszykiem...

PAN JAREK

Nie. Z piosenką.

DZIENNIKARZ

Szkoda. Kocham poezję tradycyjną.

LUCYNKA

PIOSENKA NR. 10

JA NIE JESTEM WINNA...

DZIENNIKARZ

(do LUCYNKI) Pani jest naprawdę czarująca. I wszechstronnie utalentowana. Ja pani pomogę się zaczepić. Znam osobiście Borejszę. Mam



wszędzie dojścia. Pani zasługuje na stypendium twórcze. I dostanie je pani.  
Jak Boga kocham. Myśli pani, że ja pani nie rozumiem. Myśli pani, że że  
ja nie chciałbym zostać artystą. Ja także znam jedną piosenkę. (do orkiestry)  
Pomożecie?

(śpiewa)

DZIENNIKARZ

PIOSENKA NR. 11  
SKRADZIONE TANGO

## SCENA 15

DAMA

(do CHŁOPCA) Podbiliśmy publiczność. Czuję, że razem podbijemy świat. Z teatru nie można wyżyć. Płacą nam jakieś śmieszne grosze. Wam też? No widzisz? Trzeba się usamodzielnąć. Stworzymy duet wokalny - muzyczny. Będziemy jeździć. Zaczniemy od prowincji. Potem pojedziemy do Warszawy. Będziemy szczęśliwi. Będziemy bogaci. Będziemy sławni...(wyciąga do niego rękę. CHŁOPIEC cofa się.) Brakuje ci odwagi by zrobić krok naprzód. W przyszłość

CHŁOPIEC

Raczej wstecz. W przeszłość. (patrzy na swój stolik) Niech się pani nie gniewa. Tam siedzi moja dziewczyna.

DAMA

Więc tchórzysz? Nie chcesz? No cóż. Nic nie przychodzi trudniej, niż grać główną rolę w wydarzeniach swojego życia.

CHŁOPIEC

To była piękna przygoda. Dziękuję. (wraca do stolika)

DAMA

Adieu. Z każdej życiowej porażki wychodzę silniejsza.

POETA

Ja w głębi ducha sympatyzuję z bigamistami... Przecież każdej kobiecie należy się kochanek, mąż, partner, który by ją uczynił pełnowartościową w oczach świata i we własnych oczach. Każdej kobiecie należy się więc mężczyzna. Ba, ale skąd wziąć mężczyzn.

GWIAZDA

PIOSENKA NR.12

MARIA DOLORES

## SCENA 16

LUCYNKA

(Do PANA JARKA) No to my już sobie pójdziemy.

PAULINKA

A jutro mamy przyjść czy nie?

PAN JAREK

Angażuję obie, ale zapłacę jak za jedną.

LUCYNKA

Stówka? Dla obu? Za tyle piosenek?

PAULINKA

W sumie cztery. Dwie pojedynczo i dwie we dwie?

DZIENNIKARZ

Krwio pijcy, groszoro by ...Z wyzysku i demoralizacji utrzymują się właściele takich lokali. A bywalcy? Nie z państwowych pensji żyją, nie z pracy własnych rąk ....

PRZECIĘTNY OBYWATEL

Czyś pan z byka spadł? A czym ja maluję? Nogami?

PAULINKA

(Łypiąc okiem na PRZECIĘTNEGO) Jutro będziemy pewnie w Casanovie. Na Floriańskiej.

LUCYNKA

(Łypiąc okiem na DZIENNIKARZA) Albo w Feniksie. Na świętego Jana

PAULINKA

Może we Francuskim na Pijarskiej

LUCYNKA

Albo w Gospodzie Aktorów. Na Dunajewskiego

PRZECIĘTNY OBYWATEL

(do PAULINKI) Nie odchodź jeszcze. Moja żabciu maleńka. Wiesz jaki ja mam złoty interes? Czasy się zmieniają, dygnitarze się zmieniają, a portrety zawsze są potrzebne. Świeckie do szkół, do urzędów. Święte nad łóżko. Gomółka dziś jest w modzie, jutro pójdzie w odstawkę. Ale ja Gomółkę schowam. Bo jak znowu wypłynie, będę miał jak znalazł. Nie

miałabyś ze mną źle...

PAULINKA

Panie kochany. Co ja bym z panem robiła?

PRZECIĘTNY OBYWATEL

Nic byś nie robiła. Siedziałybyś sobie na kanapie i na każdym palcu miała złoty pierścionek.

## SCENA 17

DAMA

(pojawia się na scenie, z kieliszkiem szampana i śpiewa)

PIOSENKA NR. 13

NIE RAZ, NIE DWA, NIE TRZY...

PAN JAREK

(z zachwytem) Bajeczna kobita. Prawdziwa dama. A równocześnie jaka słaba, delikatna, bezbronna, bezradna. Mieć taką w barze? Przed wojną nie do pomyslenia.

DZIENNIKARZ

(do LUCYNKI). Mam tylko garsonierę. Ale przestronną. Gdyby wam było zbyt ciasno...

LUCYNKA

Napewno nie skorzystamy

DZIENNIKARZ

Myslałem o was samej. Bez koleżanki

PAULINKA

Wstydzilby się pan. Z Głosu Ludu a taki świntuch. (ciągnąc Lucynkę do wyjścia) No chodźże, chodźże...

LUCYNKA

No idę. Do widzenia!

PAULINKA

Do widzenia. Pa!.

DZIENNIKARZ

(do LUCYNKI, w furii) Chciałyście wiedzieć co ja tak piszę i piszę. Ja was wszystkich piętnuję. Ja piszę, że wszystko co się tu dzieje służy wyłącznie rozbudzaniu zwierzęcych instynktów erotycznych w ludziach pracy. Tak, jakby nie było na świecie ważniejszych spraw niż miłość...

DAMA

Bo nie ma proszę pana, ważniejszych, bo nie ma

## SCENA 18

## FINAŁ

POETA

W tamtych zamierzchłych czasach kobiety miały jeszcze coś z Gai i coś z Mai. W ich podświadomości a może nieświadomości tkwił, jeszcze nie skruszony, szlachetny kamień kobiecej godności, dumy, honoru, szlachetny kamień, przyniesiony w posagu z innego bytu, albo pozostały w kobiecie z czasów samotworzenia się świata. Może miał być jakimś węzłkiem ku pamięci czegoś, czego nie wolno zapomnieć.

GWIAZDA + ZESPÓŁ      PIOSENKA NR. 14  
BŁĘKITNE BOLERO

POETA

Mnie się wydaje, że w kobiecie jest, to znaczy była, kiedy były kobiety, jakaś nieuchwytna, podniecająca, radosna obietnica, że będzie lepiej, że mimo wszystko nie jest źle i zdarzy się jeszcze niespodzianka, która obróci to co jest, w jakiś radosny, podniebny żart.

PAN JAREK + ZESPÓŁ      PIOSENKA NR. 15  
POKOCHAJ MNIE

Koniec!